

SERWIS INFORMACYJNY

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12
15-000 Biała Podlaska
tel. (833) 34 61-11

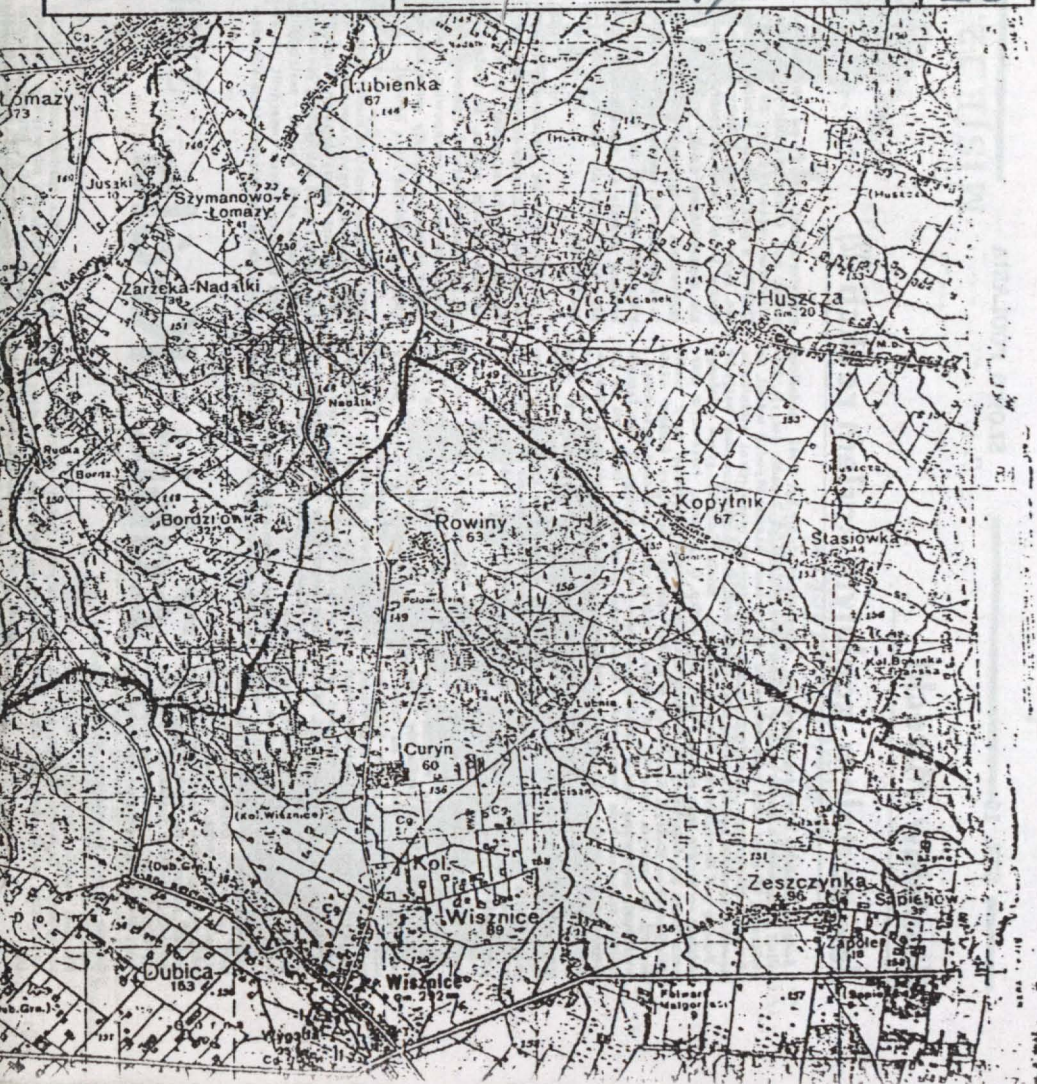


BIULETYN

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZWIĄZKU
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Biała Podlaska

4/2000, 26



Stanisław Mirecki

Jak zostałem zaplutym karlem reakcji (12)

Jednym bardziej z wystraszonych się okupowanej ludzi był Król, podoficer oddziału granatowej i posterunka w Międzyrzecz Podlaskim. Zapadła decyzja. Ziludowano. W lipcu 1944 roku nadarzyła się ku temu okazja. Wywiad usiłował, że wkradnie się do siedziby do radykalnego gestapo towarzysza przeciwieństwa wiceludowa. Dowiedziono niewątpliwie, że to nie była ta sama grupa, którą wyznaczone byłoby oddziałem — przede wszystkim — w sprawie misji oddziału, grupą z ludźmi, z którymi, przez nas, nie dotarliśmy na miejsce akcji, w jednym kompleksie przy stacji Młodzi — Radość. Zaangażowano w środku poręby, pomogliśmy polskim władzom. Na prawym skrzydle, od strony, a którejś miała nadzieję, ciężej, a więc, walczył, wykonywał swoją karabin maszynowy wraz z obsługą. Zimno, lękało, nie było zadaniem było rozpoznanie wiatrocznego żołnierza. Około 100 do 150 metrów od stanowiska rkm rozlokowani zostali żołnierze z bajkową i kilku naszych i oddziału, wkradł się „Mirak” i „D”. Do odlewu wystrzelili się z akcji wyznaczone drugi, a połączony z wypracowaniem, karabin maszynowy. Jego stanowiska znajdowały się na skrajnie lewej. Fartucha, na której się znajdowały, była typowa, jedyna i wiele jakieś odłamki widać drogi i torz kolejowa, przebiegła, górnego przez jakieś komplekty. Dwa dni i nocy wycinało pasami o szerokości do 100 m, po to, aby zabezpieczyć się przed niepodzielnymi, — słabkiem se styczny partyzancki.

Jeszcze nie światło, a my już byliśmy przygotowani do akcji. Na porębie panowała zupełna ciemność. Czas się dłużył, Ross klada się tyłkami drobnymi kroplami na bronzi ubraniskach. Leżałmy tak w bez ruchu parę godzin. Nadszedł świt. Zapowiadał się pochmurny dzień. Drzwiwały nam ręce i nogi, a chłód idący od stłoni ciemności, nie dawał się w smak. Myśląc, nie dawało, że do takich akcji wybierano najbardziej zahartowanych i wypracowanych żołnierzy. Trzeba było mieć trzydziście bardzo silną wólkę, aby wytrzymać. W najgorszej sytuacji byli „pałeczki”. Ostatniego epitetu wyprzedził podina nocu, w lesie, a tu już miała pająk godina zasiedzi. Na drodze powoli zaczęły się ruch. Szosa przejeżdżała chłopackie furmanki. Pojawili się przypadkowi pracownicy, a myśmy dalej tkwili w ukryciu na stanowiskach.

Niebezpiecznie było przebywać dalej w tym miejscu. Zabraliśmy wyczmów i

superforacjami, które po wykonaniu zadań nad terenami zajętymi przez Niemców udawali się do Podlaskiej ŻSRU, a parki foliowe zrzucając przez siebie, miały utrudnić dokonywanie nam. Dzieciaki temu zdarzeniu dokładnie zapamiętałem dzień, w którym oczekiwaliśmy na łącznika z Białej. Było to dokładnie 31 czerwca 1944 r. Nio śledzi mój wyjazd do Berczy i okoliczności okazao się nadzwyczajne. Łącznik nie — do dzisiaj nie wiem dlaczego — nie przybył.

Po jakimś czasie dostarczono mi list od srażyarki. Z niego dowiedziałem się, że żona i matka są nadal w rękach gestapo. Istnieją szanse, że może uda mi się stamtąd wyrwać. Pomocny może okazać się pewien gestapowiec. Władomościę się podziwiałymy moim na duchu i daly kolejną listę nadziei.

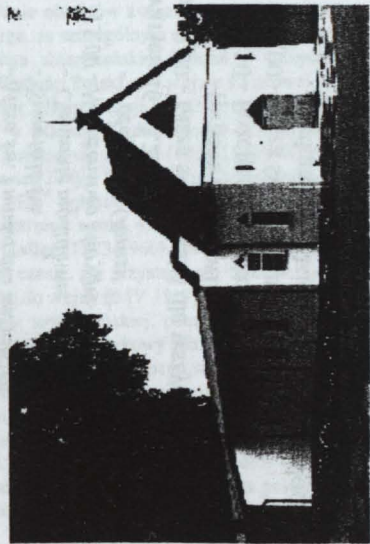
W oddziale tematem numer jeden w prowadzonych rozmowach był przelot amerykańskich superforacjer, które i tutaj zauważono. Mówiono, że jedna z nich została zestrzelona. Byli też tacy którzy twierdzili, iż widzieli jak od spadającego samolotu oder-

nie rozpytywałem. Jakiś było moje zadziwienie, kiedy dotarzyłem do wyznaczonego miejsca we wsi Lipulaki zobaczyłem — własną żonę. Stała obok gospodarza na środku izby. Przy stole naszym do postruku, w otoczeniu domowników. Nła wziętym własnym oczom. Radość nasza była nie do opisania. Została jako sanitariuszka i tłumacz — krzyk niemiecki pozwała pracując w telegrafiu i centrali telefonicznej białostkiej stacji kolejowej — została przydzielona do naszego oddziału. Tak zaczęło się nasze wspólne życie w jednym oddziale. Było nam obciążało. Na pełną szczęścia nie porwalno jednak zwartwiliwano o matkę, pozostającą nadal w rękach okupanta.

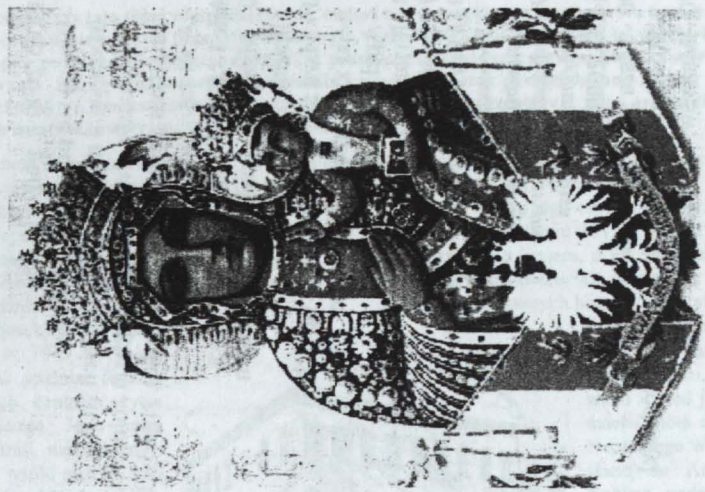
Ranekiem 30 czerwca alarm podterwał wszystkich na nogi. W oddziale szaradono ostrą pogotowia. Ze wsi Olszewuca, gdzie kwatrowaliśmy, ubiepieciornym marszem przemieściliśmy się w kierunku Podkowiei. Zapadliśmy w tamtejszych lasach. Coś się stykowało. Nie myliłmy się. Wkrótce zostaliśmy poinformowani, że oddział 34 p.p. pod dowództwem „Zenona” został zastakowany przez znaczne siły niemieckie w rejonie Jeziory — Chotyca. Poprzez niego dnia miała tam miejsce uroczystość poświęcenia pułkowego strażnicarzu z masą polową i udziałem mieszkańców ludności. Dowiedzieli się o tym Niemcy i tej samej nocy z 29 na 30 czerwca przypuścili atak. Na strzeliście chłopcy „Zenona”, zahartowani w bojach, nie dali się zaskoczyć. Wywiązała się walka. Oddziałowi przy stosunkowo niewielkich stratach udało się oderwać od nieprzyjaciela. Gorzej było z miejscową ludnością. Okupant przyrzysnął do

Zabić Króla

ZAPROSZENIE



*Parafia Wojskowa
p.w. Św. Kazimierza Król.
przy ul. Dokudowskiej
w Białej Podlaskiej*



MISJE 12.03 - 16.03.2000

**Program Nawiedzenia Cz. 1. azu Matki Bożej
Hetmanki Żołnierza Polskiego
w Parafii Wojskowej
p.w. Św. Kazimierza Królewicza
w Białej Podlaskiej**

Niedziela 12.03.2000 r. godz. 18,00

Uroczyste powitanie Obrazu

Msza św. i nauka dla wszystkich

Nabożeństwo w intencji poległych żołnierzy, tragicznie
zmarłych pilotów z naszego pułku, zmarłych parafian.

Apel Jasnogórski

Poniedziałek 13.03.2000 r.

godz. 9,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

[Kadra, żołnierze]

19,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

Akt zawierzenia Hetmance

Apel Jasnogórski

11,00 - *Wyjazd do Roskasz*

11,30 - *Powitanie Obrazu*

12,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

-*Spowiedź św.*

-*Czwanie modlitewne*

15,00 - *Nabożeństwo Maryjne*

-*Pożegnanie Obrazu*

Wtorek 14.03.2000 r.

godz. 9,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

[Kombatanci, byli żołnierze i ich rodziny]

17,00 - Msza św. i nauka dla dzieci

[ministranci, schola]

19,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

-Apel Jasnogórski

-*Spowiedź św.* : 9,00 - 12,00; 16,00 - 20,00

Środa 15.03.2000

godz. 9,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

19,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

-Apel Jasnogórski

11,00 - *Wyjazd do Terespola*

12,00 - *Powitanie Obrazu*

-Msza św. i nauka dla wszystkich

-*Spowiedź św.*

-*Czwanie modlitewne*

15,00 - *Nabożeństwo Maryjne*

-*Pożegnanie Obrazu*

Czwartek 16.03.2000 r.

godz. 9,00 - Msza św. i nauka dla wszystkich

[pracownicy cywilni]

10,30 - *Pożegnanie Obrazu*

19,00 - Msza św. w intencji Ojca św.

Spokanie młodzieży z parafii białskich.

*Serdecznie zapraszam Państwa
do wzięcia udziału
w naszych uroczystościach.*

ks. mjr. Józef Michalik

Muzeum Żołnierza Polskiego w Nowym Jorku

Powstało trzy lata temu niespodziewanie, cicho i bez szczególnego rozgłosu. Na kameralnej uroczystości otworcia nie było przedstawicieli prasy, radia i telewizji. O istnieniu tej placówki wie, jak śmiej przypuszczać, niewielki krąg ludzi. A przecież zasługuje ona niewątpliwie na szerokie zainteresowanie. Już zgromadzone, permanentnie uzupełniane oraz porządkowane zbiory, mają unikalny charakter. Stwierdzenie to dotyczy zarówno zbiorów muzealnych, jak i archiwalnych; bowiem te ostatnie zostały udostępnione jednocześnie z otwarciem Muzeum.

Muzeum Żołnierza Polskiego w Ameryce, taka jest oficjalna nazwa, powstało dzięki Fundacji Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, której dyrektorem jest **Zbigniew Konikowski**. Mieści się ono przy Irving Place i 15-tej Ulicy, siedzibie Zarządu Głównego SWAP i Okręgu 2 tej organizacji.

Budynek został zakupiony w 1949 r., pełnił i nadal spełnia funkcję ważnego centrum życia polonijnego. Jego progi odwiedzali najznakomitsi goście, wśród nich ks. kardynał **Karol Wojtyła**. Wygląd starej fasady kamienicy uchwycony został na kilku fotografiach i szkicu **Henryka Archackiego** (1907-1998), znanego historyka polonijnego, kolekcjonera i rysownika.

Celem Muzeum, jak głosi skromna ulotka informacyjna, jest gromadzenie, zachowanie i eksponowanie obiektów związanych z historią oręża polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem czynu zbrojnego amerykańskiej Polonii w odzyskaniu niepodległości Polski po I wojnie światowej.

Cenne zbiory sięgają czasów rekrutacji ochotników w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie do Armii Polskiej we Francji (1917-1919). W jej wyniku ponad 20 tys. Polaków (źródła precyzują liczbę 22 395)* zgłosiło się do armii, której naczelnym wodzem został przed końcem wojny gen. **Józef Haller** (1873-1960). Zważywszy, że w tym samym czasie, po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny (6 IV 1917), odbywał się zaciąg do armii amerykańskiej, początkowo ochotniczy, a następnie obowiązkowy dla mężczyzn od dwudziesto do pięćdziesiątego roku życia, zważywszy nadto na dezorganizację rozdzielonego na dwa zasadnicze obozy społeczeństwa polskiego w kraju i polonijnego w USA i Kanadzie, liczba ponad 20 tys. amerykańskich Polaków, którzy dobrowolnie zaciągnęli się za oceanem, by na polach Francji walczyć o niepodległość Polski, pozwala na

ogromnie wysoką ocenę czynu zbrojnego Polonii amerykańskiej w I wojnie światowej.

Jaki był epilog tego czynu? Żołnierze „Błękitnej Armii” w kwietniu 1919 r. dotarli do Polski. Ich zetknięcie z krajem, o którego niepodległość walczyli, rozczarowało ich, poczuli się – jak napisał jeden z polonijnych historyków, **Karol Wacht**

– „niepotrzebni, a że zawsze byli niepożądani i niewygodni, zlikwidowano ich od jednego zamachu pióra na rozkaz Naczelnego Wodza i odesłano do Ameryki”**. Rozkaz podpisał **Józef Piłsudski** 18 III 1921 r. Zdemobilizowanym żołnierzom, zgrupowanym w obozie pod Skierniewicami, nie zapewniono środków na opłacenie podróży do Ameryki.

Tych środków nie miały też organizacje polonijne. Rząd amerykański nie czuł się zobowiązany do żadnych świadczeń. Dopiero z inicjatywy kongresmana **Jana Kazimierza Kleczki** z Milwaukee oraz senatora **Jamesa Wadswortha** z Nowego Jorku Kongres USA podjął uchwałę, która pozwoliła na przewiezienie amerykańskich hallerczyków przez Atlantycką Flotę Transportową, (Atlantic Transport Fleet). Do lutego 1921 r. tą drogą przez Gdańsk wróciło niecałe 13 tys. zdemobilizowanych żołnierzy. Małe grupy amerykańskich ochotników wracały aż do 1923 r. Zgrupowani w Camp Dix, New Jersey otrzymywali bilet kolejowy do domu i 25 USD kieszonkowego; oficerowie 50 USD. Jeszcze raz zaczęli nowe życie na amerykańskiej ziemi zdani jedynie na siebie i społeczną pomoc. To wówczas, w maju 1921 r., w Cleveland, Ohio powołali istniejące do dzisiaj Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.

Wśród zgromadzonych w Muzeum eksponatów szczególną uwagę zwiedzającego zwracają dwa oryginalne plakaty **Tadeusza Bendy** z okresu rekrutacji ochotników. Tysiące podobnych ulotek i plakatów drukowanych wówczas przez Komisję



Wojskową i Wydział Narodowy, a także centra rekrutacyjne, atakowały narodowymi hasłami i obrazami. Stanowiły one ważny element agitacyjny. Czas zniszczył niemal wszystkie, a wystawione w ekspozycji muzealnej należą do „białych kruków”.

Fotografia I batalionu ochotników polskich w obozie Niagara on the Lake (16 XI 1917) ukazuje panoramę obozu i intriguje wielkością rozmiarów: dł. około 2 m i szer. 35 cm. Portret gen. Józefa Hallera pędzla **Tadeusza Styki** (1889-1954) posiada szczególną wartość.

Znaczną część eksponatów stanowią pamiątki weteranów II wojny światowej, wśród nich mundury, fotografie, dokumenty, odznaczenia, a także obrazy. Ci, którzy znali gen. **Władysława Andersa**, uważają, że jego portret, jeden spośród kilku w zbiorach, wykonany przez żołnierza **K. Graja**, najwierniej oddaje wygląd i osobowość generała, choć nie posiada wielkich walorów artystycznych.

Zasoby muzealne są stale wzbogacane dzięki prowadzonej akcji zbierania pamiątek. Napływają darowizny, głównie od weteranów, członków organizacji, a także Amerykanów polskiego pochodzenia – potomków w trzecim i czwartym pokoleniu byłych żołnierzy „Błękitnej Armii”. Systematycznie informuje o nich *Weteran*, miesięczny, oficjalny organ stowarzyszenia. Placówka znajduje się w stadium udoskonalania ekspozycji i dokumentacji zbiorów. Pracuje nad tym komitet muzeum w składzie: dyrektor Fundacji SWAP Zbigniew Konikowski, inż. **Kazimierz Rasiej**, dr **Jan Koniarek** i **Teofil Lachowicz**. Współpracuje on także z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku w zakresie wymiany dubletów, wypożyczania eksponatów na okolicznościowe wystawy, kontaktów naukowych.

Jednocześnie z otwarciem muzeum udostępniło zbiory archiwalne. W broszurze informacyjnej określono je jako najbogatszy na terenie Ameryki zbiór dokumentów z życia polskich weteranów w tym kraju od 1920 r. do czasów współczesnych.

Dokumenty i fotografie z okresu rekrutacji do Armii Polskiej we Francji, aczkolwiek szacunkowe, zaliczane są do najbardziej wartościowych. Zdumiewająco bogate są źródła dotyczące udziału polskiego duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w tej akcji. W kościołach, salach parafialnych, w katolickiej prasie księża przekonywali o konieczności wzięcia w niej udziału. Polskie parafie były prężnymi ośrodkami patriotycznej agitacji. Dziesiątki księży wyróżnionych zostało honorową odznaką „Miecz Hallerowski”.

Otrzymywali ją za dzielną, ofiarną, filantropijną pracę, za gorące propagowanie sprawy niepodległości Polski, za kierowanie akcją, zdobywanie przychylności wpływowych kręgów polonijnych i amerykańskich. Przepomnijmy ks. **Lucjana Bójnowskiego** z New Britain, Conn., oficera rekrutacyjnego centrum nr 41. Ks. **Józef Kuta** z Elyria, Ohio, w krótkiej notatce do Kapituły „Miecz Hallerowski” w Warszawie został scharakteryzowany jako dzielny agitator, zasłużony w tym, że „słubów młodym chłopakom nie dawał, jeżeli się do Armii Polskiej nie zapisali”.

Dziewiętnastu polskich księży ze Stanów Zjednoczonych był kapelanami w Armii Polskiej (na ogólną liczbę 22).

Ponadto archiwum posiada dokumenty, fotografie, rękopisy związane z walkami polskich żołnierzy na niemal wszystkich frontach II wojny światowej.

Uwagę zwraca także unikalny zespół **Pawła Prokopeni**, śpiewaka operowego, artysty żołnierza. „Dusza człowieka” zmarł w Nowym Jorku 9 X 1976 r. „Choć nie został światową gwiazdą scen operowych, ale należał do kogoś, do każdego, do wszystkich”, jak napisała o nim **Gabriela Komarnicka (Weteran)**, marzec 1999). I takim wielu go jeszcze pamięta.

Ważną część zbiorów stanowią kartoteki osobowe weteranów Armii Polskiej, Korpusu Pomocniczego Pań i działaczy SWAP.

Całość zasobów stanowią źródła pisane, audio-wizualne i fotografie, które są w dalszym ciągu porządkowane i systematyzowane. Pieczęć nad nimi sprawuje adiutant generalny SWAP **Eugeniusz Witt**. Szczegółowa nota na ich temat, w opracowaniu **Teofila Lachowicza**, ukaże się w „Informatorze o polskich zbiorach archiwalnych w Stanach Zjednoczonych” aktualnie przygotowywanym do druku przez ks. **dr Romana Nira** w Centralnym Archiwum Polonii, Orchard Lake, Mich.

* Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych. Wydawnictwo Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, New York - 1957 - Chicago.

** Karol Wachtl, Polonia w Ameryce. Dzieje i dorobek. Słowo wstępne napisał ks. Władysław Zapala, C.R., Filadelfia 1944.

*** Archiwum ZG SWAP, grupa XXX/vol. 5.

dr Danuta PIĄTKOWSKA

Muzeum Żołnierza Polskiego w Ameryce
119 East 15th Street
New York, NY 10003-2392
tel.: 212 473 0580
Fax.: 212 982 2755
e-mail: pava @ irvingplaza.com

A Dwernicki na przedzie...

*Grzmia pod Stoczkiem armaty
Błyszcza białe rabaty
A Dwernicki na przedzie
Na Moskala sam jedzie*

Wincenty Pol

14 lutego minęła 168 rocznica zwycięskiej w powstaniu styczniowym bitwy pod Stoczkiem, którą dowodził bohaterski generał Józef Dwernicki. Władze miasta w ścisłym współdziałaniu z Zarządem Koła ŚZZAK powołały komitet organizacyjny dla uczczenia tej rocznicy. Przewodniczącą komitetu została wybrana Hanna Stosio – burmistrz Stoczka.

W skład komitetu weszli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Stoczka, młodzież szkolna i jej wychowawcy oraz Zarząd Koła ŚZZAK. Komitet organizacyjny nawiązał kontakt we Francji i Argentynie z żyjącymi potomkami generała Józefa Dwernickiego i zaprosił ich na obchody rocznicy. Na uroczystości przybyło 12 osób z rodziny generała: J.E. Norberto Auge, hrabia Etienne de Montaigne de Ponceins, radca ambasady Francji w Polsce, hrabina Caroline z Dwernickich de Montaigne de Ponceins, księżna Krystyna z Radziwiłłów Janowa Milewska, profesor Jan Milewski, Antoni Milewski, Krystyna z Milewskich Dwernicka (córka Krystyny z ks. Radziwiłłów i Jana Milewskiego), Stanislas Dwernicki, Joanna Gromnicka (córka Nette z hrabiów Potockich Gromnicka), Roman Dwernicki oraz dzieci: Maria Paquerette de Montaigne de Ponceins i Konstanty Dwernicki. Władze polskie reprezentowali: starosta pow. lukowskiego Jan Szczygielski, senator Ziemi Łukowskiej Krzysztof Ghuchowski, radni Sejmiku Województwa lubelskiego i Sejmiku Powiatowego w Łukowie, wizytatorzy kuratorium oświaty, redaktorzy gazet oraz telewizja.

Uroczystość rozpoczęła się w miejscowym kościele mszą świętą dziękczynną za bohaterów powstania 1831 r., którą celebrował ksiądz prałat Borkowski. Dowódcą

pochodu i pocztów sztandarowych został mianowany Polikarp Paduch „Jar”, żołnierz Armii Krajowej z Obozu Leśnego „Jata”, prezes śródowniska 9 Dywizji Podlaskiej Armii Krajowej w Warszawie. Na czele pochodu kroczył historyczny sztandar Armii Krajowej odznaczony Krzyżem Virtuti Militari z Obozu Leśnego „Jata” z czasów okupacji, następnie sztandar Koła ŚZZAK Stoczek Łukowski i poczet Koła Związku Kombatanów RP i Osób Represjonowanych ze Stoczka oraz sztandary szkół i straży pożarnych. Po mszy św. w sali kina nastąpiło powitanie dostojnych gości i zaprezentowanie rodziny generała Józefa Dwernickiego. Następnie uczestnicy uroczystości w pochodzie, ze



Na warcie żołnierze AK Polikarp Paduch i Henryk Nowosielski



Kwiaty składa Stanislas Dwernicki z dziećmi

sztaandarami na czele, przemaszerowali pod pomnik generała Józefa Dwernickiego, gdzie złożyli wieńce i kwiaty. Henryk Nowosielski, żołnierz AK, własnym sumptem ufundował tablicę z napisem „Ofiara ich czynów i krwi zarzewiem miłości Ojczyzny na dalsze stulecie”, którą zamontowano na pomniku.

Członkowie rodziny generała wykazali wielkie zainteresowanie historią naszych powstań narodo-

wych oraz walką Armii Krajowej w czasie II wojny światowej. Dostojni goście byli zachwyceni uroczystościami, zapowiedzieli utrzymanie stałych kontaktów z władzami miasta. Na dowód tego przystali komitetowi organizacyjnemu piękne podziękowanie w języku polskim i francuskim.

Polikarp PADUCH

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKA LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH W WOROŃCU
z siedzibą w Białej Podlaskiej

APEL

do instytucji i przedsiębiorstw oraz ludzi dobrej woli, którym nieobca jest pamięć o tych, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem

Ku czci 41 802 lotników amerykańskich poległych w bitwie o Europę w II wojnie światowej budujemy Pomnik, który ma dawać świadectwo, że Naród Polski nigdy nie zapomni udziału Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych Ameryki w wyzwoleniu Europy i pragnie w sposób widoczny wyrazić swą wdzięczność lotnikom amerykańskim, którzy złożyli ofiarę swego życia na terenach bardzo odległych od swych domów.

Budowa Pomnika jest realizowana etapowo. Pionową część Pomnika mamy już wykonaną. Jest to replika statecznika ze sterem bombowca B-17 G z odpowiednimi napisami, skonstruowana z blachy stalowej ocynkowanej. Ustawiona tymczasowo na lotnisku w Góraszce, czeka na ustawienie na płycie poziomej, przedstawiającej w skali 1:1 cień „latającej fortecy”. Dla całkowitego zakończenia przedsięwzięcia, na posiadanym placu należy wykonać aranżację otoczenia Pomnika: plac do uroczystego apelu poległych, trawniki, ścieżki i parking dla samochodów osobowych.

Zapraszamy na wzięcia udziału w budowie Pomnika przez wsparcie finansowe, materiałowe lub wykonawstwo.

przewodniczący Zarządu Komitetu
mgr inż. arch. Marek Ambroziewicz

Siedziba Komitetu: Urząd Gminy Biała Podlaska, ul. Prosta 31, 21-500 Biała Podlaska,
tel. (083) 343-73-89, fax (083) 343-14-25

Konto: Społeczny Komitet Budowy Pomnika w Worońcu, Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej
Nr 80 250 007-144 919-27 016-13

Marek Ambroziewicz, architekt i budowniczy Pomnika poinformował, że ostatnio między Sworami a Worońcem znaleziono części ze szczątków B-17 G.

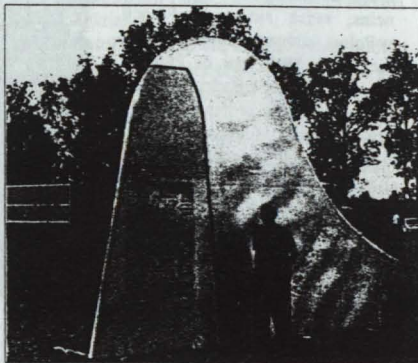
Na lewej stronie steru, który stanowi element Pomnika wyryto daty: „1942-1945” i następujące słowa w jęz. polskim i angielskim:

Pamięci 41 802 lotników Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, którzy oddali swe życie przynosząc wolność krajom okupowanej Europy oraz niszcząc skutecznie potencjał wojskowy III Rzeszy. W dowód wdzięczności i pamięci – Naród Polski.

Na drugiej stronie steru znajduje się opis walki, w czasie której został stracony bombowca B-17 G. Napis jest jęz. polskim, a poniżej widnieją nazwiska i stopnie trzech członków załogi, którzy dostali się do niewoli, a dalej nazwiska i stopnie tych lotników, którzy zostali uratowani przez żołnierzy 34 pp AK.

Po zakończeniu robót Pomnik stanie w pobliżu Worońca. Po wojnie Alfred Lea pracował jako architekt. Obecnie jest na emeryturze i zamieszkuje w Houston w Teksasie. Lea powiedział o Polakach: „To są wspaniali ludzie, wielcy patrioci, wysoko ceniący sobie wartość tego, co dla nich uczyniliśmy”.

Robert Gilbert parał się różnymi zawodami, najczęściej pracował na budowach. Gdy Gilbert, który mieszka w Sagenaw w stanie Michigan, usłyszał o budowie Pomnika był zdumiony i bardzo poruszony tym, co Polacy czynią 55 lat po zestrzeleniu ich bombowca. Powiedział, że Ambroziewicz, partyzant OP „Zenona” Armii Krajowej, był wówczas 21-let-



Przed makietą Pomnika Lotników Amerykańskich jego autor i budowniczy Marek Ambroziewicz

nim młodzieńcem. Druga wojna światowa zakończyła się 8 maja 1945 r. Lecz to, co Gilbert i Lea oraz inni tacy jak oni, uczynili w czasie tej wojny, nie będzie zapomniane, nie tylko w Polsce.

Jay BARBER

Wright Times, 17 września 1999 r.

Thum. Leonard GLIŃSKI

Pomnik Lotników Amerykańskich powstaje w Woroncu

W Woroncu (pow. Biała Podlaska) stanie Pomnik Lotników Amerykańskich. Pomnik ma być wyrazem hołdu dla lotników amerykańskich, którzy polegli w walce z hitlerowskimi Niemcami. Idea wybudowania pomnika zrodziła się w środowisku żołnierzy mjr. Stefana Wyrzykowskiego, ps. „Zenon”, dowódcy oddziału partyzanckiego 34 pp AK.

Cień i ster „latającej fortecy”

Głównym zadaniem OP „Zenona”, działającego w latach 1942-1944 na Podlasiu, była ochrona radiostacji Komendy Głównej Armii Krajowej w Obwodzie AK w Białej Podlaskiej. W tym okresie oddział z powodzeniem wychodził z licznych zasadzek i obław urządzanych przez Niemców. Głośnym echem, nie tylko w kraju, odbiło się uratowanie przez partyzantów „Zenona” siedmiu lotników amerykańskich ze strąconej wiosną 1944 r. w pobliżu Białej Podlaskiej „latającej fortecy” B-17 G. Do tego właśnie wydarzenia nawiązuje Pomnik, który powstaje w Woroncu. Autorem projektu jest architekt **Marek Ambroziewicz**, żołnierz OP „Zenona”. Pragnieniem organizatorów jest by Pomnik Lotników Amerykańskich, został odsłonięty 4 lipca przyszłego roku, w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu o Pomniku, jaki ukazał się 17 września br. na łamach „Wright Times”, pisma weteranów 4 Skrzydła Myśliwskiego Sił Powietrznych USA, a także Apel Społecznego Komitetu Budowy Pomnika. (SW)

Polska oddaje cześć lotnikom, którzy polegli w walce z hitlerowskimi Niemcami

Oni nigdy nie będą zapomniani – to hasło przyświeca w Polsce grupie ludzi, którzy pamiętają, że 41 802 lotników poległo w czasie II wojny światowej, walcząc z hitlerowskimi Niemcami. Teraz budują pomnik, by pamiętać o tym obecne i następne pokolenia. Wielu z tych ludzi, dziś zaangażowanych w sprawę budowy pomnika, to ci, co uratowali 7 członków załogi „latającej fortecy” B-17 G. Jedną z nich wchodziła w skład 4 Grupy Myśliwskiej.

Bombowiec B-17 G, przydzielony do 729 Eskadry Bombowej 452 Grupy Bombowej w Deophan Green w Anglii, został zestrzelony w pobliżu Woronca w Polsce 21 czerwca 1944 r. przez niemieckiego myśliwca Me-109. Był to jeden z ponad 100 bombowców, eskortowanych przez pilotów 4 Grupy Myśliwskiej podczas pierwszej misji wahadłowej z Anglii do Rosji.

Sierżant sztabowy **Robert L. Gilbert** oraz 34 innych lotników z 4 Grupy Myśliwskiej zgłosiło się na ochotnika, by lecieć w zastępstwie strzelców na bombowcach B-17 G.

Bombowiec Gilberta B-17 G, numer 38202, został nazwany „BTO in the ETO” (Big Time Operators in the European Theater Operations). Załoga bombowca liczyła 10 osób. Trzech spośród nich, po zestrzeleniu maszyny, dostało się do niewoli niemieckiej. Gilbert znalazł się wśród tych siedmiu członków załogi, którzy uratowani przez OP „Zenon” walczyli potem w szeregach AK aż do momentu przejścia ich przez oddziały armii rosyjskiej i następnie powrotu do swoich baz. Gilbert wrócił 17 sierpnia 1944 r., w 58 dni po wystartowaniu z lotniska Debden w Anglii.

Dla szefa 336 Eskadry Myśliwskiej była to jedyna misja bojowa, i przyjmuje się, że był on jedynym członkiem 4 Grupy Myśliwskiej, który w czasie wojny brał udział w walkach na ziemi.

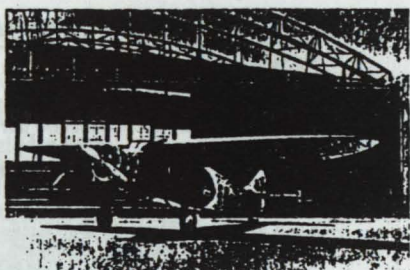
Od czasu wojny członkowie załogi B-17 G oraz Polacy, którzy ich uratowali, utrzymują stałe kontakty.

W czerwcu br. Marek Ambroziewicz napisał do ppor. **Alfreda R. Lea**, nawigatora bombowca B-17 G, o budowie pomnika i pokazaniu jego fragmentu na IV Międzynarodowym Pikniku Lotniczym w Góraszce, niedaleko Warszawy.

Chociaż Pomnik nie jest jeszcze w 100 proc. gotowy, został pokazany w Góraszce z myślą o pozyskaniu sponsorów, co pozwoliłoby doprowadzić do końca jego budowę.



Sierż. sztabowy Robert Gilbert i ppor. Alfred Lea z bombowca B-17 G



Jednosilnikowy Fokker F. VII, 10-osobowy (160 km^{godz})

5-osobowy PWS-24 — mały samolot komun. konstr. polskiej (190 km^{godz})

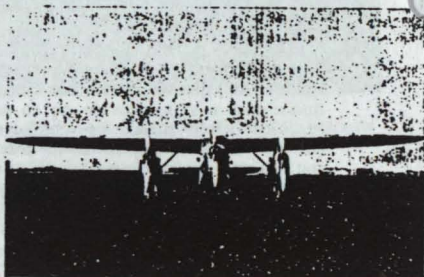
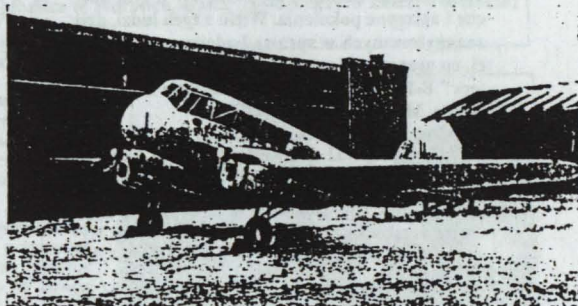
Charakterystyki samolotów używanych w polskiej komunikacji powietrznej

Typ samolotu	Konstrukcja	Ilość miejsc		Ilość i typ silników	Ciężar, kg	Wymiary płatowca			Ciężary		Szybkość maksym.	U w a g i
		pasaż.	załogi			rozp. m	dług. m	wysok. m	własny kg	zobciąż. kg		
PWS-24	górnopłat wolno-nośny, drzewo-metal	4	1-2	1 Wasp	400	12,3	9,84	2,53	900	1500	225	polskiej konstrukcji
Fokker F VII	" "	8	2	1 Jupiter	500	19,3	14,6	3,9	1950	3600	180	
Fokker F VII 3m	" "	10	2	3 Wasp Junior	1200	21,7	14,5	3,9	3050	5200	200	budowany w Polsce z lic.
Lockheed-Electra	dolnopłat wolno-nośny, calk. metal.	10	2	2 Wasp Junior S. B.	800	16,8	11,8	3,1	2819	4421	327	podw. chowane w locie
Douglas DC 2	" "	14	3	2 Bristol Pegasus VI	1500	25,9	18,9	4,9	5450	8114	330	" "

Polskie samoloty komunikacyjne, znajdujące się w próbach

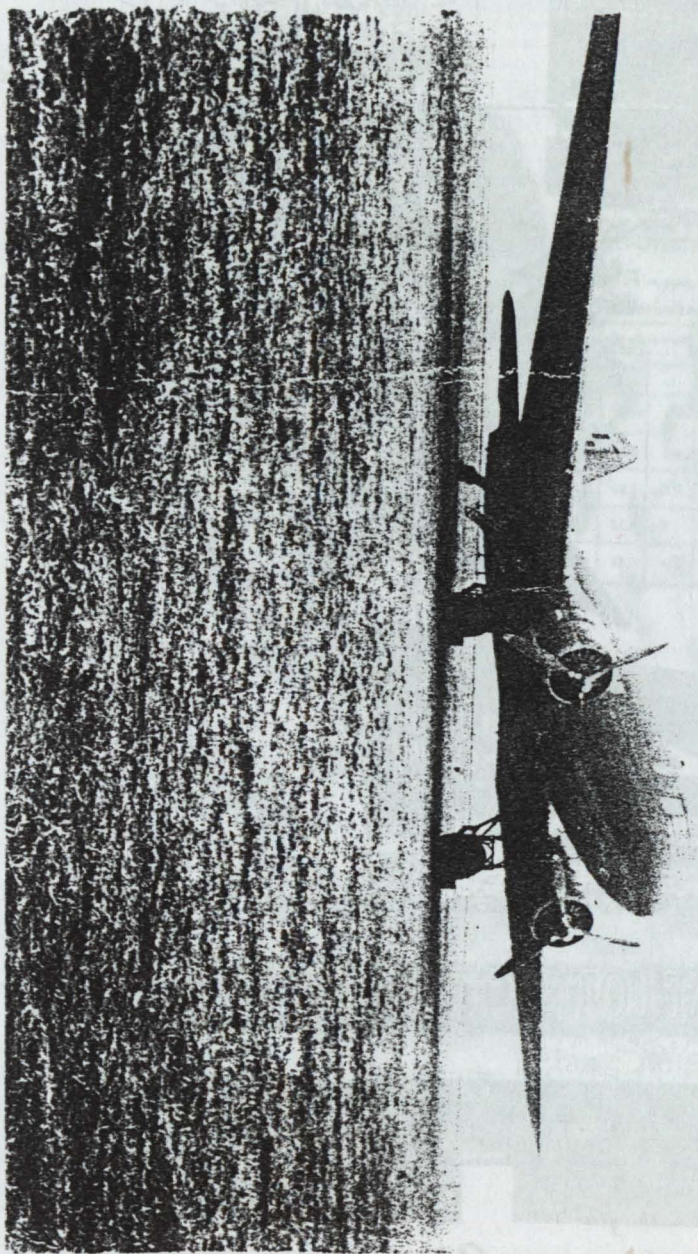
Obok — RWD-11, z 2 silnikami o mocy 205 KM każdy, zabierający 6 pasażerów i 2 ludzi załogi. Szybkość max. około 300 km/godz.

Naraz — PZL-27, 3 silniki po 130 KM 5 pasażerów i 2 osoby załogi. Szybkość max. 266 km/godz., handlowa 238 km/godz.





80 LAT LOTNICTWA POLSKIEGO



PROGRAM
ŚWIATOWEGO ZJAZDU LOTNIKÓW POLSKICH
27 - 31.08.1998 r.
(Warszawa - Dęblin)

1. 27 sierpnia (czwartek)

- do godz. 15.00 Przyjazd i przyjazd uczestników Zjazdu do Warszawy, zakwaterowanie w hotelach.
- godz. 18.30 Odświeżenie i poświęcenie na stacji metra „Pola Mokotowskie” obrazu poświęconego bitwie lotniczej o Wielką Brytanię.
- godz. 20.00 Kolacja powitalna w Centrum Konferencyjnym MON.

2. 28 sierpnia (piątek)

- godz. 7.00 - 8.00 Śniadanie w hotelach.
- godz. 9.30 - 11.00 Msza Święta w intencji lotników polskich w Katedrze Polowej WP.
- godz. 12.00 Złożenie wieńców pod Pomnikiem Lotnika.
- godz. 13.00 - 14.00 Uroczystości na Polach Mokotowskich: wmurowanie kamienia węgielnego pod Pomnik Poległych Lotników w latach 1939 - 1945.
- godz. 15.00 - 16.00 Obiad w w hotelach.
- godz. 19.00 Udział w uroczystościach z okazji 80 rocznicy utworzenia Lotnictwa Polskiego w Teatrze Polskim (lub Narodowym)
 - ♦ wystąpienie Dowódcy WLOP;
 - ♦ odczytanie decyzji Prezydenta RP, wręczenie odznaczeń i nominacji;
 - ♦ koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”;
- godz. 21.30 Powrót do hoteli.
- godz. 22.00 Kolacja w hotelach.

3. 29 sierpnia (sobota)

- do godz. 8.30 Śniadanie i przygotowanie do wyjazdu.
- godz. 9.00 Wyjazd do Dęblina i zakwaterowanie
- godz. 12.00 - 14.00 Obrady Światowego Zjazdu Lotników Polskich

PILOTKA LOTNICZA

Używana przez pilotów polskich do 1939r. na samolotach otwartych.
W latach okresu konspiracji 1943-1944 używałem do jazdy na motocyklach służąc jako łącznik Służby Lotniczej Armii Krajowej.
Odwiedzałem Dęblin w celu uzyskiwania wiadomości, co się dzieje na lotnisku.
Ekspонат przeznaczam do zbiorów pamięci Szkoły Orłąt w Dęblinie.

ps. "Antoś"
Antoni Maksymiuk
p.por. A.K. "Piorun"

Do cyklu artykułów publikowanych w „Słowie Podlasia”

pt. „Jak zostałem zapluty karłem reakcji”

– „Podrzuczona tetetka”. (14)

Jestem przeciętnym czytelnikiem zwłaszcza umiejętnie zakamuflowanych faktów w treści artykułów z okresu pamiętnych czasów. Czasów i faktów z naszego rejonu. – Niniejszym pozwolę zwrócić uwagę na kolejne kłamstwa „niedomówienia” i pominięcia zasadniczych faktów, - co jest celowe w zdobywaniu bohaterstwa i otoczki lojalności po latach w celu uzyskania profitów, zasług i ich odznaczeń, ale nie tylko.

Przy zwracaniu uwagi na umiejętnie fabrykowanie bohatera pamiętnych czasów mimo minionych lat z treści „wyłapuje” daty wydarzeń.

Do tych dat poza datami związanymi z historią nie pomijam dat związanych z bohaterem ujętym w treści artykułu np. data urodzenia (14.11.1921 r.) data ukończenia szkoły, data np. klubu., data wcielenia do oddziału partyzanckiego czy wojska. Udział w walkach, bojach łącznicze ze szlakiem frontowym. Uzyskane odznaczenia itp.

W w/w artykule, którego bohaterem pozostał p. Stanisław Mirecki s. Kazimierza i Marii, ochotnik do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r. samodzielnej kompanii przy 27 składnicy chemicznej zorganizowanej na terenie Białej Podlaskiej z miejscem zakwaterowania m.in. przy ul. Witoroskiej róg Wspólnej czy w zabudowaniach majątku ziemskiego w Roskoszy – są kolejne zakłamania i wprowadzania w błąd czytelników tak poczytnego pisma jakim jest tygodnik „Słowo Podlasia”.

Pamiętny dzień zakończenia II-giej wojny światowej, radość, przeżycia. Tę datę z lekcji historii znają nasze dzieci i wnuczeta. Z historii – geografii a niejednokrotnie z udziału pamiętamy szlak bojowy I-szej i II – giej Armii Wojska Polskiego. Ten szlak z wymienieniem miejsc walk znają również nasze dzieci oraz wnuczeta. Dlatego uważam, że celowo prześlizgnął się w treści szlak w którym nie brał udziału lansowany bohater. Podana marszruta z pominięciem Budziszyna a rozpoczęciem od Rauszy – Rusowa pod Berlin, Drezna włączając Rotenburg nie jest po drodze dla 27 mag. chem. w którym miał walczyć wspomniany bohater, gdzie w dalszej części artykułu sam podaje, że kapitulacja Niemiec została w Rauszy. Na temat uczestnictwa w WP relacjonowali uczestnicy – żołnierze kompanii, bez pozytywnych wypowiedzi, które by mogły wspierać aureole i bohaterstwo – bohatera z w/w artykułu.

Jak wiadomo nasi mieszkańcy będący WP krwawili na różnych szlakach frontowych w tym pod Budziszynem, ale tam nie było „plutonowego” Stanisława Mireckiego, który otrzymując zadanie zleczone od 7 kwietnia 1945 roku przebywał w Białej Podlaskiej i rejonie wsi Aleksandrówka, Michałówka, Złamany Mostek z bazą u kuzynów żony z domu Michalczuk. W czasie „dezercji” na zlecenie, zorganizowanie do-

konano napadów terrorystyczno rabunkowych w tym na Spółdzielnię „Społem” przy ul. Kolejowej w Białej Podlaskiej.

Umiejętnie są podane czytelnikowi zmyślane okoliczności jak „wyrwanie ze szpon gestapo w Białej podlaskiej żony po 23 maju 1944 r.”. Wątpliwe są podawane „fakty” celem kolejnego utwierdzenia lojalności poprzez bazowanie na nazwiskach znajomych pracujących w Wydziale Budownictwa Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, w którym to miał podjąć prace na podstawie angażu nabierającego ważności od dnia 1 lipca 1946 roku utrzymując odskocznie w zakładzie mamusi tzw. paszteciami – zapominając, że ten zakład był przy ul. Łomaskiej (w późniejszych latach przemianowanej na ul. Hanki Sawickiej). Być może, że w tym wypadku chodziło o zakamuflowanie historii tego zakładu, mającego wywieszkę w witrynie w języku okupanta, którego przedostatnią właścicielką była żona pracownika kryminalnej policji – kolega Bałdygi (którego wystraszonego zamachem na Bałdygę co było przyczyną opuszczenia Białej podlaskiej i przekazanie tego zakładu).

W treści artykułu poza umiejętnym kłamstwem, niedomówieniami są opisy zabawne mające również na celu przedstawienie swego bohaterstwa. – I tak: w dniu 8.VI.1946 r. w czasie aresztowania ...”zwróciłem się do żony czy kiedykolwiek widziała u mnie tego typu broń, - żona zapamiętała serię, numer i wpisała do książeczki do nabożeństwa...”. (Jest to preludium do kolejnego umiejętnego wprowadzenia w zaufki kłamstwa czytelników przedstawiając się w aureoli bohatera). Jak lakonicznie zostali zapoznani czytelnicy z z aresztowaniem szwagra, brata żony dot. to Stanisława Michalczuka. ...”W samochodzie wśród żołnierzy siedział aresztowany nieco wcześniej...” Pytanie o ile wcześniej? – gdyż ma to znaczenie w dalszym analizowanym serialu podtytułów z cyklu #Jak zostałem zapluty karłem reakcji”.

Tak demonstracyjne aresztowanie przy zaangażowaniu około 30 funkcjonariuszy UB (jak podaje autor w/w artykułu), być może było celowym, gdyż było to ostatnie z grupy podlegającej amnestii.

Aresztowany jak podaje „...nie byłem skutym...” nie wspominając o szwagrze. Czyżby szwagier wskazał miejsce zamieszkania Stanisława Mireckiego, gdzie od strony zabudowy frontowej przyległej do Placu Trzech Krzyży – ul. Witoroska zlokalizowano przez UB stanowisko karabinu maszynowego wiedząc, że aresztowany nie będzie czynił starań ucieczki na zaplecze ogrody, olszynę, las by znaleźć się np. na odludnej melinie rodziny żony w rejonie Złamanego Mostku t.j. u Jana Paszkiewicza czy kumów w sąsiednich koloniach.

Ciekawym jest w jakim celu i jakich powodów był bohater artykułu przetrzymywany w areszcie Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Krótkiej w celi Nr 2 samotnie aż przez 110 dni t.j. 3 miesiące i 20 dni czyli biorąc pod uwagę datę aresztowania 8 VI 46 i VII i VIII i IX aż do 1 X 46 r. Wiadomym jest, że w więzieniu na ul. Prostej był już 25 IX 1946 pamięta numer celi lecz nie pamięta współlokatorów celi „... niemal każdego tygodnia ktoś ubywał a na jego miejsce przychodzili nowi ...”.

Na podstawie publikacji w porównaniu do minionej rzeczywistości, to Stanisław Mirecki przebywając w więzieniu był obdarzony przywile-

jami o czym świadczą doręczane paczki z domu, widzenia przed rozprawą sądową. W czasie śledztwa drogę do ubikacji w podwórzu przemierzał sam. Oficer śledczy Misiura częstował „Junakami” Otrzymał grypsy. Oficerowie UB byli goszczeni w paszteciarni P. Mireckiej przy ul. Łomaskiej. Należy zauważyć z jakim akcentem zostaje podkreślony cykl przesłuchań bez zmuszania fizycznego – rękoczynu ze strony funkcjonariuszy UB – oficerów śledczych.

Jak umiejętnie swoje okaleczenie fizjonomii odnotował autor artykułów (odcinek publikacji Nr 16) ...” Miałem pobite kości policzkowe, spuchnięte wargi, rozbity nos i smak krwi w ustach...”, „Moim towarzyszem niedoli okazał się około 40-letni mieszkaniec Wólki Plebańskiej....” – I tym razem zostało zapomniane nazwisko, mające znaczenie związane z zniekształceniem twarzy. Twarzy której rysy nie zmieniały się od czasów utrwalonych na fotografiach w tym z roku 1944 a między innymi:

1. „Żołnierska przysięga we wsi Hrud z dorobioną dystynkcją plutonowego”
2. „Spotkanie – przesłuchanie 5-ciu lotników angielskich powracających poprzez ZSRR do swych baz gdzie sukces obfito zakropiono produktem gorzelowego z Roskoszy”.
3. Fotografia pt. „Wtedy „Stem” był mi najdroższym przyjacielem”.

Uważam, że opis wybryku funkcjonariuszy UB znalazł się po 42 latach w celu uzyskania inwalidztwa wojennego wg jego potwierdzenia.

Jestem ciekaw czy żołnierz WP który został godzony kulami przez towarzystwo Stanisława Mireckiego w rejonie ul. Witoroskiej w I-szym kwartale 1946 roku przeżył i otrzymał uprawnienia Inwalidy Wojennego.

Kto za ten czyn winien być obciążony wypłata odszkodowania? Pozostawiam do oceny czytelników urzędów i instytucji chcących zapoznania się i podjęcia odpowiednich przedsięwzięć dotyczących bohatera cyklu artykułów jak wyżej.

Z poważaniem Jerzy Staszewski

PREZES
Sądu Wojewódzkiego
w LUBLINIE

Dnia 2 grudnia 1991 r.

Nr Prez. Adm. 016/465/91

Z a ś w i a d c e n i e

Niniejszym zaświadczam, że Pan Kazimierz Harmida
syn /o./ Maksyma ur. dnia 16 czerwca 1915 r.
w Borsukach był skazany przez Wojewódzki Sąd
Rejonowy w Lublinie wyrokiem z dnia 28 kwietnia 1947 r.
sygn. akt Sr. 262/46 na karę :

z art. 86 § 2 KKWP - 5 /pięciu/ lat więzienia którą na mocy amnestii
darowano i z art. 3 dekr. o przest. szczeg. nieb. - 5/pięciu/ lat więzienia
i utracie praw przez 1/jeden/ rok

za działalność związaną z walką na rzecz niepodległego bytu
Państwa Polskiego, zakwalifikowaną jako przestępstwa z art. 1
86 § 2 KKWP / usiłowanie przemocą zmiany ustroju państwa, art. 3 dekr.

/dopuszczenie się aktu sabotażu/
.....
.....
.....

W/w. był pozbawiony wolności w okresie od 19 maja
19 46 28 kwietnia 1947 r.

Niniejsze wydano na wniosek Świątkowego Związku Żołnierzy

A.K. Zarząd w Białej Podlaskiej.

w związku z postępowaniem o przyznanie uprawnień kombatanckich
w trybie przepisów ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o komba-
tantach /Dz.U. nr 17, poz.75/

oraz celem przedłożenia Z.U.S. w związku z ubieganiem się
o saliczenie okresu pobytu w więzieniu z przyczyn politycznych
do uprawnień emerytalno-rentowych w trybie przepisów ustawy z
dnia 24 maja 1990 r. o zmianie niektórych przepisów o zaop. emer-
/Dz.U. nr 36, poz. 206/ oraz rozporz. Ministra Pracy i Pol.Socj.
z dnia 25 września 1990 r. zmieniającego rozporz. w sprawie
postęp. o świadczeniach emerytalno-rent. i zasad wypłaty tych świadc-
/Dz.U. nr 68, poz. 402/
/JKr.



SEKRET

W
W
Ireneusz Służkowski

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 Warszawa-53 ul. Krucza 36
tel. centr. 625 02 41, fax 625 34 14
DN: 11/10/95 1717-2165/95

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 Warszawa - 53, ul. Krucza 36
tel. centr. 628 02 81, fax 625 34 14
GS/d/053/12534-400/94

Związek Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych
koło Miejskie Nr 3
21-500 Biata Podlaska

Pan
Kazimierz Harmida
ul. Wiśniowa 6
21-500 Biata Podlaska

W odpowiedzi na wystąpienie o mianowanie Pana Kazimierza Harmidy na stopień podporucznika uprzejmie informuję, że Departament Wojskowy nie znajduje dostatecznych podstaw by zadośćuczynić prośbie władz związku i samego zainteresowanego. U podstaw tej decyzji legło nie ~~nie~~ spełnienie przez p.p.k. Harmidę kryteriów, o których stanowią "Zasady kwalifikowania kandydatów spośród kombatantów do mianowania na wyższe stopnie wojskowe" (par.6, pkt.1).

Biorąc jednak pod uwagę przebieg i charakter służby wojskowej i konspiracyjnej choć podobnie pod względem możliwości wystąpienia o awans na stopień wojskowy młodszego chorążego.

Gdyby ta sugestia została przyjęta proszę o sporządzenie wniosku (poprawienie poprzedniego) i jego uzupełnienie o dokument poświadczający posiadanie stopnia sierżanta (akt mianowania, książeczka wojskowa lub ich odpisy) oraz wpisanie daty i numeru rozkazu o mianowaniu na stopień poprzedni (pkt. 5 ppkt b. formularza wniosku).

Przypominam również, że w myśl obowiązujących przepisów - z wystąpieniem o mianowanie kombatanta mogą wystąpić także inne władze organizacji, w której jest zrzeszony.

Pozwolę sobie zwrócić materiał licząc na zrozumienie wiodów, jakimi kierował się Departament Wojskowy odwołując wnioś.

Załącz.: 4 na 6 ark.

Z poważaniem

Dyrektor
Departamentu Wojskowego

ptk dr ~~Jan~~ SZALAJ

Szanowny Panie

W nawiązaniu do przesłanego na nasz adres Pańskiego pisma, dotyczącego sprawy uprawnień kombatanckich Pana Stanisława Mireckiego, uprzejmie informuję, że postępowanie weryfikacyjne w tej sprawie / podobnie jak w wielu innych, które zostały wyłączone z dokumentacji byłego ZBoWiD i przesłane do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych/ wszczęte zostanie po wejściu w życie aktualnie nowelizowanych przepisów Ustawy z dnia 24.01.1991r., o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego/Dz.U.nr.17 z 1991 r./

Pan@ informację zostana, w toku postępowania, wzięte pod uwagę.

Z poważaniem

Do wiadomości:
ZUS Radzyn Podlaski
ul. Armii Krajowej 22-32
dot. pisma 01-92/94-34599



Warszawa, 25 lutego 1995

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 Warszawa - 53, ul. Krucza 36
tel. centr. 628 02 41, fax 625 34 14

GL/a/053/667-1465/95

Pan

Jerzy Staszewski

ul. Podleśna 58

21-500 Biała Podlaska

Szanowny Panie

W odpowiedzi na list adresowany do Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uprzejmie informujemy, że dokumenty Pana Stanisława Mireckiego wpłynęły do naszego Urzędu i zostały zarejestrowane w ewidencji komputerowej pod n-rem 344849.

Przesłanie akt do Urzędu oznacza jedynie, że będą one przeglądane przez weryfikatorów - urzędników państwowych, którzy na podstawie obowiązujących przepisów określają, czy w danym przypadku posiadane uprawnienia kombatanckie są zgodne z ustawą z dn. 24.01.91 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego /Lz.U.nr 17, poz. 75 z późn.zm./.

Osoby, których uprawnienia podlegają weryfikacji, są zawsze zawiadamiane odnośnym pismem o wszczęciu postępowania weryfikacyjnego i wtedy mogą złożyć dodatkowe dokumenty i wyjaśnienia, powołując się na symbol nadany sprawie.

Jednocześnie wyjaśniamy, że Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, działając w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i z innymi organami wypłacającymi emerytury i renty kombatantom i osobom represjonowanym, ustalił, że organa te nadal będą wypłacać świadczenia kombatanckie na podstawie dotychczasowych zaświadczeń i legitymacji kombatanckich wystawionych przed 01.01.1991 rokiem.

Sprawy awansów panów Stanisława Mireckiego oraz Kazimierza Harmiça przekazujemy do Biura Wojskowego naszego Urzędu, w gestii którego leży załatwianie tego typu spraw.

Z wyrazami szacunku

Do wiadomości
Pan Stanisław Mirecki
ul. Kolejowa 23 m. 1, Bielsko-Biała

-5- złotych

Dar na wydanie książki

"SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ŻOŁNIERZY BCh i LZK IV OKRĘGU LUBLIN"



Skarbnik Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Jan Rarot

Nr ewid.1000147

"Niech pamięć o żołnierzach Batalionów
Chłopskich, bohaterach wojny i okupacji
będzie żywa po wieczne czasy..."

* Komendant Główny BCh
gen. dyw. Franciszek Kamiński

Prezes Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Czesław Ponieważ

-5- złotych

Dar na wydanie książki

"SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ŻOŁNIERZY BCh i LZK IV OKRĘGU LUBLIN"



Skarbnik Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Jan Rarot

Nr ewid.1000148

"Niech pamięć o żołnierzach Batalionów
Chłopskich, bohaterach wojny i okupacji
będzie żywa po wieczne czasy..."

Komendant Główny BCh
gen. dyw. Franciszek Kamiński

Prezes Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Czesław Ponieważ

-5- złotych

Dar na wydanie książki

"SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ŻOŁNIERZY BCH i LZK IV OKRĘGU LUBLIN"

Nr ewid. 1000149



1940

1944

ŻYWIA

I BRONIA

Skarbnik Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Jan Rarot

"Niech pamięć o żołnierzach Batalionów
Chłopskich, bohaterach wojny i okupacji
będzie żywa po wieczne czasy..."

Komendant Główny BCH
gen. dyw. Franciszek Kamiński

Prezes Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Czesław Ponieważ

-5- złotych

Dar na wydanie książki

"SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ŻOŁNIERZY BCH i LZK IV OKRĘGU LUBLIN"

Nr ewid. 1000150



1940

1944

ŻYWIA

I BRONIA

Skarbnik Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Jan Rarot

"Niech pamięć o żołnierzach Batalionów
Chłopskich, bohaterach wojny i okupacji
będzie żywa po wieczne czasy..."

Komendant Główny BCH
gen. dyw. Franciszek Kamiński

Prezes Zarządu Głównego

mjr w st. sp. Czesław Ponieważ

